

Dmitrij Bierieziuk - „Czytam duszę jak książkę”

Od redakcji:

Już wkrótce minie 30 lat od momentu, w którym Dmitrij Haritonowicz Bierieziuk rozpoczął działalność w służbie dla Boga usługując bezcennym darem. Pan uzdrowił przez jego ręce tysiące chorych ludzi. Główny redaktor „Błagowiestnika” odwiedził brata Bierieziuka i przeprowadził z nim wywiad. Rozmowa dotyczyła wielu zagadnień z życia duchowego: począwszy od metod walki z siłami zła, a na problemach w rodzinie i małżeństwie skończywszy. Każdy, kto szczerze pragnie być bliżej Pana, znajdzie w tym artykule wiele ciekawych informacji korzystnych dla duchowego wzrostu. 1995 r.

Dlaczego ludzie chorują?

Wiktor Kotowski (główny redaktor) Nasz świat przeżywa trudne czasy: niestabilność polityczną, ciężki kryzys ekonomiczny, niepewność przyszłości. Sporo przykrości sprawiają nam choroby. Naukowcy twierdzą, że w naszym kraju nie ma ani jednej osoby całkowicie zdrowej wśród dorosłych obywateli. Niekiedy wysokie koszty leczenia uniemożliwiają chorym pozbycie się najprostszych dolegliwości, nie mówiąc już o ciężkich chorobach, nad którymi oficjalna medycyna rozkłada tylko bezradnie ręce. Bóg oczywiście ma moc, by uzdrowić każdą chorobę. Są też ludzie, których używa, aby uzdrawiać innych, jednak nie każdy wierzący ma taką możliwość. Biblia twierdzi, że trzeba mieć szczególny dar od Pana. Nasi czytelnicy pytają: „Czy obdarowanie przez Boga nie jest przypadkiem związane z jakimiś szczególnymi zdolnościami człowieka, który otrzymuje dar?”. Chciałbym, bracie, byś powiedział naszym czytelnikom czy posiadasz jakieś nadprzyrodzone zdolności, dzięki którym dokonują się te cudowne uzdrowienia?

Dmitrij Żadnych nadprzyrodzonych zdolności nie posiadam. Jestem zwykłym wierzącym, jestem tylko świadkiem Chwały Bożej i nie wiem dlaczego Pan wybrał właśnie mnie, ale jestem Mu za to wdzięczny.

Wiktor Czy chcesz powiedzieć, że uzdrowienie człowieka takim nadprzyrodzonym sposobem ani trochę nie zależy od Twoich zdolności czy szczególnej chęci?

Dmitrij Tak.

Wiktor W jaki sposób Pan daje Ci zrozumieć swoją wolę o uzdrowieniu?

Dmitrij Klękam na kolana, zaczynam się modlić i Bóg objawia mi. Czytam duszę jak książkę. Wystarczy spotkać się z człowiekiem i już wiem, jaki ma grzech, co robi, o czym marzy, czego oczekuje. Niedawno byliśmy w Polsce i odwiedzaliśmy wierzących; jest tam jeden brat, kaznodzieją bardzo znana osoba. Spotkaliśmy się, a Bóg od razu pokazał mi jego serce. Nawet trochę się spieszyłem, brat miał bowiem poważne grzechy. Co wtedy robić? Przecież Bóg pokazuje serca nie dla zabawy, chce je *leczyć*. Wtedy zaczynam mówić: „Czy wiesz, bracie, są takie grzechy w ludziach..., ile robią krzywdy, ile dzieci Bożych straciło łaskę i jaka kara czeka na tych grzeszników?” W taki sposób przeprowadzam lekką, pozornie niezobowiązującą rozmowę. A ta osoba słucha i zastanawia się. Powiedziałem do niego: Mówiłem do niego: przez ten grzech ludzie nie będą mieli sukcesu ani w pracy, ani w życiu osobistym”, mówiłem, a później on zwrócił się do mnie: „Wiesz co, bracie, chodź ze mną” i prowadzi mnie przez miasto, później za miasto, później drogą do lasu. Droga już się kończyła, a my wciąż idziemy lasem. Było to na wiosnę, a są akurat wtedy kałuże, błoto, wilgotny mech. Prowadzi mnie, prowadzi, a potem pada twarzą w mech i zaczyna płakać: „Mój drogi bracie, ja mam wszystkie te grzechy, o których mówiłeś, otworzyłeś moje serce. Ciebie przysłał tutaj Bóg, żeby wybawić mnie z tego bagna i teraz będę wyciągał wszystkie grzechy z mojej duszy, wszystko takim jakim jest”.

Wiktor Chwała Panu!

Dmitrij I powiem wam, że takie wydarzenia czasami mają miejsce. Niby pracował dla Boga, ale szatan związał go łańcuchem.

Opowiem jeszcze jedno zdarzenie. Było to w Polsce: pojechaliśmy do pewnej siostry, która przez wiele lat leżała chora, była sparaliżowana. Już tyle różnych osób modliło się o nią, tylu braci przyjeżdżało. Bracia byli nawet z Ameryki, ponieważ mąż jej tam emigrował i zarabiał dużo pieniędzy, a jeżeli któryś z sąsiadów wracał do Polski, kierował ich, aby odwiedzili żonę i pomodlili się o jej uzdrowienie. Znajomy brat mówił: „Jeśli chcesz, odwiedź ją, ale tam taka sprawa..., już

wszyscy tam byli". Słuchałem głosu brata i zarazem głosu szatana. Od razu zrozumiałem, że z tą siostrą dobrze popracował szatan i teraz mocno ją trzyma w swoich kajdanach. Brat powiedział tak: „Jak chcesz - możesz iść, jeśli nie, nie trzeba. I tak to nic nie da”. Mówię więc do niego: „Wiesz, bracie, pójdę do tej siostry, ale mam jeden warunek”. „Jaki?” - pyta. „Zanim zaczniemy modlić się o uzdrowienie - odpowiadam - musimy odszukać korzeń choroby”. I podaję mu werset z Pisma: „Baczie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzki, który wyrasta do góry, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalali się inni" (Hebr. 12:15). Mówię do niego: „Jest taki korzeń, który siedzi na wierzchu, a jest taki, co siedzi głęboko i to w taki sposób, że robi wielką krzywdę. Trzeba go wyrwać, a wtedy wszystko będzie w porządku”. „W takim razie, idziemy" - mówi brat. I poszliśmy do niej, a ona siedziała na wózku więc zaczęliśmy rozmowę. Wskazałem tylko na jeden jej grzech, a dalej zaczęła wyznawać sama. Chwała Bogu! Powiedziała: „Słyszę, że Chrystus jest tutaj obecny, nie mogę ukryć się przed Nim!" Po pokucie poczuła ulgę w swoim sercu. Odpowiedziałem jej: „Chwała Bogu! Jeżeli czujesz ulgę w sercu - wstawaj i idź!", a ona podniosła się i poszła. Alleluja!

Wiktor Bracie Mitia, proponuję zanalizować, co to jest choroba z duchowego punktu widzenia?

Dmitrij Kiedy Jezus uzdrowił kobietę, która miała ducha niemocy, była zgarbiona i nie mogła się wyprostować, powiedział: „A tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, czy nie należało, uwolnić od tych więzów (Łk. 13:16), Lekarze postawiliby tylko diagnozę: reumatyzm i koniec, a Chrystus stwierdził: „szatan ją uwięził". W Piśmie Świętym jest wiele miejsc, które mówią o tym, że choroba jest od szatana. Jest ich wielu, tych służących szatana, bardzo wielu.

Wiktor Czy nie od złych duchów pochodzą choroby?

Dmitrij Oczywiście. Są choroby od duchów, ale są też po prostu choroby ciała. Nawet podam przykład: znam braci, którzy wypędzali demony z innego brata. Była to choroba podobna do padaczki: wywija człowieka i rzuca o ziemię. Wypędzają, wypędzają, a nic się nie dzieje. Kiedy przyjechałem i pomodliłem się, Bóg pokazał mi, że „nie ma w nim żadnego demona". Pytam: „Posłuchaj, bracie, może kiedyś uderzyłeś się w głowę?" Odpowiada: „No tak, kiedyś jechałem na rowerze i chciałem przejechać pod szlabanem”. „Od kiedy masz takie napady?" - „Od razu się zaczęło, dwa, może trzy tygodnie później". Po takim wypadku jest potrzebne uzdrowienie ciała, ale może wystąpić również choroba psychiczna. A bracia nakazywali: „Wyjdź demonie! Wyjdź demonie!" Później sami się śmiali. Tak to wygląda, kiedy bez objawienia zabiera się do takich spraw.

Wiktor Jak wyglądają demony chorób? Czy miałeś okazję zobaczyć je? Niektórzy twierdzą, że wyglądają jak żywe stworzenia, mają organy ruchu, głowę i oczy.

Dmitrij Też słyszałem o tym, ale nie widzę ich. Bóg pokazuje mi po prostu, jaką chorobę ma osoba, przyczyny tej choroby i gdzie trzeba nałożyć ręce. Bóg mówi również, w jaki sposób mam zastosować władzę duchową. Przepływa przeze mnie moc Pana i zaczynam działać.

Wiktor Bracie Mitia, widzimy jak wielu ludzi cierpi przez moc szatana. Powiedz mi proszę, kiedy zły duch wchodzi w człowieka, czy jest w tym wina samego człowieka? Innymi słowy: żyję na przykład czystym życiem, a on doczepił się. Czy tak może być?

Dmitrij Nie, tak być nie może. Opowiem jedno zdarzenie. Kiedyś przyszli do mnie i powiedzieli o jednej siostrze, że jest w niej demon. Jeżeli jest opętana, będziemy się modlić. Zainteresowałem się tym, jak ma na imię demon. Pytam go: „Zły duchu, w imieniu Jezusa Chrystusa powiedz, jak masz na imię?" i dał mi odpowiedź.

Wiktor Czy może odmówić odpowiedzi?

Dmitrij Nie! Stoi przed sługą Boga i jest zmuszony do mówienia prawdy. Po raz pierwszy spotkałem takiego ducha. Pytam: „Przez jaki grzech wszedłeś w tego człowieka?" I dał mi odpowiedź. Mówię do niego: „Czy znasz Jezusa Chrystusa?" Odpowiada: „Znam. Wyrządził mi wiele złych rzeczy”. „Jakie zło ci uczynił?" Mówi: „Oddzielił ludzi ode mnie i nie pozwala mi dotykać Jego dzieci". „W takim razie jak wchodzisz w nie?" On odpowiada: „Spójrz na młodzież waszą, jakie ubrania nosi i jak wypełnia słowo swojego Pana”. Dalej go pytam: „Czy wiesz, gdzie jest twoje miejsce?" Odpowiada: „Wiem, gdzie jest moje miejsce. Miejsce moje jest w piekle, ale zanim tam trafię, zrobię jeszcze wiele złych rzeczy" To dlatego widzimy zło.

Wiktor Powiedz, bracie, jak odbywała się ta rozmowa?

Dmitrij Ten duch oszpecił siostrę, wykręcił jej twarz, wszystko wykręcił i zaczął przez nią mówić, jak przez rurę, jej ustami. Ona tego nie rozumiała, nie była tego świadoma.

Wiktor Uważasz więc, że demon nie może wejść w człowieka, tak po prostu, bez przyczyny?

Dmitrij Tak. Uważam również, że choroba jest od złego ducha. Musi być jakaś przyczyna.

Wiktor Inny przykład: był człowiek w świecie, robił jakieś grzechy i to się w nim zagnieździło, potem taki człowiek nawrócił się i zaczął chodzić w świętości. W jaki sposób to się odbywa? Czy jest możliwe, aby zły duch mieszkał w świętości?

Dmitrij Może mieszkać bardzo długo. Kiedy dusza przychodzi do Boga potrzebuje dezynfekcji, oczyszczenia, oczywiście w sensie duchowym.

Wiktor Czy uważa brat, że pokuta podczas kampanii ewangelizacyjnych nie wystarcza? Takich ewangelizacji, podczas których ludzie wychodzą setkami, by modlić się i pokutować?

Dmitrij Nie bardzo wierzę, że te setki pokutują szczerze. Jest to pokuta jednorazowa, bo gdyby to była szczerza pokuta, mielibyśmy sto razy więcej wierzących, niż jest w rzeczywistości. Nie mam nic przeciwko wielkim kampaniom ewangelizacyjnym i nie mam nic przeciwko masowej wierze. Jestem jednak za tym, by kościół miał pewną duchową ochronę. Podobnie jest w pszczelim ulu, tam przy wejściu stoją strażnicy, którzy sprawdzają każdą pszczołę. Jeżeli pojawia się obca pszczoła, zabierają ją na bok, odgryzają jej skrzydła i koniec. Bardzo staranny porządek. Z każdą duszą, która się nawróciła, trzeba pracować bardzo skrupulatnie i uważnie. Nie chcę powiedzieć, że w kościołach tego się nie robi. Robią, ale nie wszędzie i często bardziej ze względów formalnych. Uważam, że podczas głębokiej rozmowy trzeba dostać objawienie od Boga, który otwiera serce człowieka i podpowiada, co robić. Jeżeli jest to kaleka duchowy lub chory, trzeba przeprowadzić - jak twierdzą lekarze - badanie duszy. Wiecie, teraz rodzi się dużo duchowych niemowląt, jest wielu takich ludzi, którzy pomagają im się narodzić, jednak zdecydowanie mniej jest niań. Dlatego niemowlęta rodzą się, ale zaraz umierają. Sądzę, że kiedy dusza przyjęła Jezusa Chrystusa i pokutowała, trzeba ją doprowadzić do tego, żeby została ochrzczona Duchem Świętym. Kiedyś przyjechały do mnie dwie kobiety oraz kierowca i przywieźli chorą. Zupełnie niewierzące osoby. Przyjechali, jak do jakiegoś czarownika, bo ktoś im powiedział, że niby uzdrawiam. Ubrane według mody, umalowane. Najpierw wytłumaczyłem kim jestem, potem opowiedziałem o Bogu, o wierze, dlaczego jest potrzebny chrzest, jak bardzo kocha nas Pan, i co otrzymaliśmy od Niego. Były zdziwione: „Czy jest to możliwe, że są tacy ludzie na świecie?” „Są- odpowiadam - za pięć minut możecie być również wśród nich!” Odpowiedziały: „Tak? Chcemy!” Wówczas opowiedziałem im o raju i piekle, o Duchu Świętym i zbawieniu. „I co - mówię - chcecie, aby Pan ochrzcił was Duchem Świętym?” „Chcemy!” Pierwszym warunkiem, aby Bóg wziął osobę w swoje ramiona, jest szczerza modlitwa. Później zaczęliśmy prosić o chrzest w Duchu Świętym i kiedy kontynuowaliśmy modlitwę, Bóg ochrzcił najpierw tę kobietę „przy kości”. Podniosła się z kolan pełna podziwu i powiedziała: „Wiecie gdzie byłam?” „Gdzie byłaś siostrze?” „Już wiem wszystko, byłam w niebie! Słyszałam słowa Boże: «Wychwalaj mnie!» Bóg jest! Bóg jest!” Wykrzyknęła to tak radośnie i wybiegła na zewnątrz. Wiem, że ludzie w takim stanie mogą biegać i chwytając przechodniów za ręce wołać: „Bóg jest! Bóg jest! Widziałam go!” Ludzie pomyśleliby, że ma coś nie tak z głową. Nie było jej 10-15 minut i zacząłem się martwić, a ona wbiega zadyszana, nie mogąc złapać tchu. „Wiecie, ludzie się zmienili! Bóg jest!” „Widzicie to? Już się zmienili dla niej ludzie”. Druga kobieta patrzy na nią z przerażeniem: „Ciebie Bóg ochrzcił Duchem Świętym, a ja co mam zrobić? Też będę się modlić. Chodź, pomodlimy się!” Także i ją ochrzcił Pan. Kiedy obie zostały ochrzczone Duchem Świętym, dowiedziały się, co to jest łaska Pana. Uścisnęły się i pocałowały, a wyglądały, jak gdyby po raz pierwszy się zobaczyły. Teraz przyjaźń ich jest inna. Potem poszły do tej chorej i powiedziały: „Dzięki Bogu za Twoją chorobę. Przez to poznałyśmy Boga!” I Bóg uzdrowił wszystkie trzy kobiety. A jedna z nich powiedziała: „Co mam robić, dostaję dużo pieniędzy”. Widzicie, dopiero co poznały Boga i od razu przed nimi powstało pytanie, co zrobić z brudnymi pieniędzmi. Pytam: „Jakie pieniądze? Skąd je bierzesz?” „Pracuję w restauracji, co mam robić z takimi pieniędzmi?” Mówię: „Oddaj biednym”. Widzicie to, kiedy w człowieka wchodzi Duch Święty, człowiek osądza samego siebie. Kiedy wyjeżdżały, nie powiedziałem im nawet: ubierajcie się tak i tak, nie noście tego i tego, tego nie zażywajcie, chociaż warto było, bo dość mocno były umalowane. Po prostu zapomniałem przez te wszystkie wydarzenia, nawet nie powiedziałem im do jakiego kościoła trzeba iść. One pojechały do domu, zaczęły szukać zboru i trafiły do baptystów, a tamci zobaczyli, że się modlą językami i wiecie, co się stało?

Wiktor Zostały wygnane?

Dmitrij Tych baptystów - a było ich 20 - Bóg ochrzcił Duchem Świętym dzięki tym siostrze! Chwała Mu! Później piszą do mnie list: „Bracie, przyjeżdżaj do nas, jest nas już większa grupka”. Przyjeżdżam i nie poznaję moich znajomych kelnerek. Ubrane skromnie, w chustkach, spokojne,

łagodne, po prostu nie do uwierzenia! I nie ja to zrobiłem! Zrobił to Duch Święty! Kiedy Duch Święty zajmuje serce człowieka, zaczyna nim kierować i wskazywać, co jest dobre i święte. On również chroni duszę ludzką przed demonami i siłami zła. Chwała Panu!

Trzeba znać wroga!

Wiktor Doszliśmy do wniosku, że choroby ciała są związane z chorobą duszy, zobaczyliśmy przykłady takich chorób oraz drogę do uzdrowienia tych, którzy chorują. Będziemy kontynuować rozmowę na ten bardzo ważny temat. Wszyscy dobrze wiemy, że „nie tocymy walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich”. (Ef. 6:12). Zatrzymajmy się na tym, jak w praktyce może wyglądać taka walka. Wiecie, wśród niektórych chrześcijan krąży zdanie, że nie trzeba zwracać uwagi na szatana. Kiedy ktoś próbuje zanalizować jak działa szatan, do takiego brata mówią: „Wychwalasz szatana, poznajesz jego moc i tym samym go umacniasz”. Co sądzisz na ten temat, bracie?

Dmitrij Jak można walczyć z przeciwnikiem z zamkniętymi oczyma nic na jego temat nie wiedząc? Akurat takie podejście pozwala szatanowi zwyciężać, on właśnie przez to się wywyższa!

Wiktor Jakich chwytów używa szatan najczęściej?

Dmitrij Najsilniejsza broń to duch zwątpienia. Dla szatana duch zwątpienia jest tym, czym dla człowieka pogotowie. Przypomnę takie zdarzenie: pojechaliśmy do pewnego miasta i przyprowadzili do mnie kobietę -jej ręce i nogi były powykręcane, a całe ciało w siniakach, ale kiedy Bóg jej pobłogosławił natychmiast została uzdrowiona ze wszystkich chorób. Wyszła taka, jakby się narodziła na nowo. Trudno było ją poznać. Minął rok, była zdrowa całkowicie. Poszła do pracy w kołchozie i pewnego dnia wracała z pracy, akurat po mocnym deszczu. Wszędzie były wielkie kałuże i przewinęła się jej taka myśl: „Byłaś taka chora i nie wolno ci było nawet palca w wodzie zmożyć, a teraz idziesz na boso po kałużach”. Ta myśl zagnieżdżyła się głęboko w jej sercu, a kiedy przyszła do domu i położyła się spać, w nocy powykręcało jej kolana i znów była chora. Duch zwątpienia to pierwsza rzecz, jaką nam szatan podpowiada, aby się obronić. Gdy tylko zaczynamy się modlić przeciw duchowi raka, od razu duch ten przekazuje wiadomość wyżej, swoim władcom: „Biada, wypędzają mnie!”, wtedy od razu leci na pomoc duch zwątpienia.

Wiktor Zdarza się, że te zwątpienia, myśli, nie zależą od człowieka. Szatan poddaje je nam do głowy niezależnie od naszych chęci. Jak z tym walczyć?

Dmitrij Walczyć można w jeden sposób: wysławiać imię Pana Jezusa Chrystusa. Zdarza się, że uzdrowienie nie przychodzi natychmiast i *zdarza* się też, że nie czujesz go od razu. Uzdrawienie ma tę właściwość, że rośnie. W rosyjskim tłumaczeniu jest napisane tak: „Uzdrowienie Twoje szybko urośnie” (Iz. 58:8). Powinniśmy wychwalać Go. W liście do Rzymian 10:8-9 czytamy: „Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. A jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie”. Kiedy wysławiamy Pana, wypełniamy się Jego chwałą. Trzeba napełniać się tą chwałą jak gąbka. Czasami po uzdrowieniu jeszcze przez dłuższy czas rany bolą, ale trzeba mieć wiarę, kiedy cierpisz, wysławiaj Pana! Wysławiaj! A wtedy Boża chwała wyprze wszystko, co pochodzi od szatana i żadne złe myśli nie przyjdą ci do głowy.

Wiktor Wygląda na to, że kiedy wierzymy w uzdrowienie i wyznajemy je swoimi ustami, wtedy to nasze zdrowie umacnia się. I odwrotnie, kiedy szatan podsuwa nam zwątpienie i przyjmujemy je, wtedy choroba znajduje na nowo miejsce w naszym ciele.

Dmitrij Tak.

Wiktor Co ma robić człowiek, który został uzdrowiony, żeby choroba nie wróciła? Czy kiedy przychodzi zwątpienie, trzeba odpędzać te myśli słowami: „W imieniu Pana, szatanie, mówię do ciebie: odejdz!” I wysławiać Pana! Czy tak?

Dmitrij Tak, i tylko w taki sposób! Duch zwątpienia - to bardzo mocny duch. Jest silniejszy od wszystkich innych złych mocy. To pierwszy duch, który zwiódł Adama i Ewę. Szatan wypuścił go do walki z Bogiem i kontynuuje to przez tysiąclecia - zwodzi ludzi do piekła, a my często nie doceniamy jego siły. Wszystkie grzechy zaczynają się od zwątpienia, a jak mały strumyk staje się wielką rzeką, tak samo ze zwątpienia wyrasta niewiara.

Wiktor Wydaje się, że bardzo dokładnie rozpatrzyliśmy pytanie o to, jak łatwo, przez zwątpienia powodujące niewiarę, ludzie mogą utracić zdrowie, które dał im Bóg. Ale powiedz, bracie, czy miałeś okazję kiedykolwiek modlić się o ludzi, których nie widziałeś ani razu, na odległość?

Dmitrij Oczywiście, że tak. Często wcześniej praktykowaliśmy modlitwę o chustki i inne rzeczy. Ludzie później zawozili je do domu i przykładali do chorego miejsca. Pamiętacie? Jak we wczesnochrześcijańskim kościele.

Wiktor A z takimi ciężkimi chorobami jak cukrzyca czy rak miałeś okazję się spotkać?

Dmitrij Tak! Cukrzyca i rak to mocne duchy. Mówiliśmy już o tym, że są choroby ciała i ducha, ale jeszcze nigdy nie spotkałem raka, który byłby chorobą ciała, jest to wyłącznie choroba duchowa.

Wiktor Czy można powiedzieć, że są takie choroby, które pojawiają się tylko i wyłącznie pod wpływem złych duchów?

Dmitrij Bez wątplenia istnieje nieskończona ilość chorób, które pojawiają się w człowieku przez zadomowienie się w nim ducha choroby. Mówi się, że rak może być wynikiem radiacji lub urazu. Oczywiście, duchowi łatwiej jest rozpocząć pracę w przygotowanym miejscu w ciele człowieka, na przykład: jeśli choroba jest chroniczna lub jeśli jest to miejsce czymś urażone. Powiem więcej, ten duch może jeszcze pomóc człowiekowi wyrzucić się i uderzyć.

Wiktor Czy są takie przypadki, kiedy Pan odmawia komuś uzdrowienia?

Dmitrij Tak, są! Podam bardzo jaskrawy przykład: są takie sytuacje, kiedy człowiek, który został uzdrowiony, może stracić swoje zbawienie - mówię teraz o osobie wierzącej. Wtedy trzeba porozmawiać z bratem lub siostrą: siostrzo, jesteś pyszna i zbyt się chwalisz swoją pięknnością! A jeżeli ona to wszystko przyjmie i pogodzi się z Bogiem, Bóg da jej uzdrowienie, ale czasami Bóg nie uzdrawia, ponieważ już uprzedził człowieka, a on nadal robi to samo. Pewnego razu przyszła do mnie siostra i od razu wyrzuciła się. „Bracie, całe życie spędzam chodząc po szpitalach. Mój dom jest spustoszony. I postanowiłam przyjść, dowiedzieć się, co powie mi Pan. Czy mnie uzdrowi, czy nie. „Przyprowadziłem ją więc do Boga: „będziemy się modlić”. Jak tylko zaczęliśmy się modlić, Bóg mi pokazał. Mówię do niej: „Wstawaj, masz grzech nieodpuszczony”. A ona pyta: „Jaki grzech? Nie mam żadnego grzechu!” „Jak to nie masz? Bóg mi pokazał! Powiedz, komu mam wierzyć Jemu czy Tobie?” Ale ona dalej ciągnie: „Nie mam grzechu!”. Mówię: „Masz i dlatego Bóg Cię nie uzdrawia! Teraz znów będziemy się modlić i już nie będę się pytał, czy masz grzech czy nie, lecz opowiem Twoje życie. Zgadzasz się?” Zgodziła się. „Będę mówić po kolei i liczyć na palcach, nie dojdę do pięciu, jak ujawni się Twój grzech”. Pomodliliśmy się i raz jeszcze zapytałem czy ma grzech, dopiero wtedy zacząłem liczyć na palcach i zadawać pytania. Po trzecim pytaniu wyznała swój grzech. Mówię do niej: „Nie wiem czy otrzymasz uzdrowienie, lecz mogę Cię pouczyć. Wiedz, że Bóg nasz jest Bogiem dobrym. Płacz, módl się, być może Bóg zlituje się nad Tobą”.

Kiedyś na spotkaniu modliliśmy się o uzdrowienie i jedna kobieta nie mogła dopchać się do mnie, ponieważ było za ciasno, więc położyła się na progu. Wychodzę - leży kobieta na progu. „Dlaczego leżysz?” - zapytałem ją. „Czekam na brata”. I wtedy nie spytałem Boga czy jest Jego wola, abym ją uzdrowił, chociaż miałem czas. Przez nieustępliwość tej kobiety położyłem na nią ręce i zawołałem do Pana i Bóg ją uzdrowił. A jaki był tego wynik? Za jakiś czas Bóg wysłał mnie do pewnego zboru, a po nabożeństwie diakon zostawia ludzi na rozmowę. Prosi tę kobietę, która niedawno została uzdrowiona przeze mnie i teraz wyłączają ją ze zboru za rozpustę. Okazało się, że kiedy chorowała, była brzydka, bo choroba bardzo ją zniszczyła, a kiedy została uzdrowiona szatan od razu znalazł sposób. Bóg pokazał mi: „Widzisz, co zrobiłeś? Być może znacznie lepiej było dla niej przez jakiś czas być jeszcze chorą. A teraz kto wie, co będzie z jej duszą!” Wtedy pokutowałem: „Panie, tylko z woli Twojej, tylko z Twoim błogosławieństwem! Bez Twojej woli nie ruszę palcem!”

Wiktor Kiedy mówiłeś, zabrzmiały takie słowa: „Przyprowadzić człowieka do wiary”. Co to znaczy?

Dmitrij Często przypominam sobie słowa proroka Izajasza „Przez Jego rany zostaliśmy uzdrowieni” (Iz. 53:5). Proszę zwrócić uwagę: nie jest tam napisane, że zostaniemy uzdrowieni, lecz że zostaliśmy uzdrowieni. Uzdrowienie już nam zagwarantowano. Mamy je, musimy je tylko przyjąć. Nie trzeba szukać lub zarabiać na nie ciężką pracą. Jezus powiedział: „ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie”. (Łk. 4,18) Wolą Bożą jest nasze uzdrowienie, ale ludzie często nie są tego świadomi.

Wiktor Czy w takim razie można stwierdzić, że wszystkie dzieci Boże powinny być zdrowe? Czy Pan posyła chorobę tylko w jakimś celu, ale życzy dobra człowiekowi?

Dmitrij Tak jest, bez wątplenia.

Wiktor Bracie Mitia, z naszej rozmowy wywnioskowałem, że ludzie sami przychodzili do Ciebie po radę, żeby otrzymać uzdrowienie, ale czy było kiedyś tak, że Bóg wysłał Cię gdzieś daleko?

Dmitrij Było tak. Pewnego razu Bóg otworzył mi drogę do Suchumi, było to jakieś 8 lat temu. Zastanawiałem się dlaczego Bóg mi nie pokazuje, ale pojechałem tam i pytałem: „Panie, co dalej? Dlaczego jestem tutaj?” Bóg odpowiada: „Moi synowie i córki doszli do tego, że mówią, iż cuda się nie zdarzają. Twierdzą, że było tak tylko za czasów Apostołów. Przeprowadziłem Cię tutaj, ponieważ chcę im pokazać Swoje cuda i znaki”. Przeszedłem na nabożeństwo, usiadłem sobie i siedzę. Podczas nabożeństwa Bóg mi objawił: „Jest tutaj kobieta, siedzi tam a tam, źle pracuje u niej zastawka sercowa, ogłoś to po nabożeństwie, niech się odezwie - uzdrowię ją, niech zobaczą czy jestem Bogiem żywym, czy Mnie nie ma”. Po nabożeństwie poprosiłem wszystkich, aby zostali. „Znajduje się tutaj kobieta, u której źle pracuje zastawka sercowa”. „To ja! To ja!” - krzyczała i od razu Bóg ją uzdrowił. Zobaczyła to i zaczęła się modlić, aby przysłała łaska Boża. Niektórzy zaczęli uciekać, ponieważ poczuli na sobie grzech niewiary. To się stało rano, a wieczorem wszystko już wróciło na swoje miejsce. Ci, którzy nie wierzyli, pokutowali, ale wszyscy razem modliliśmy się i dziękowaliśmy Bogu za ten cud.

Wiktor Biblia pokazuje, że niektórzy prorocy mówią w swoim imieniu.

Dmitrij Tak, ale zwalczyć to można dość łatwo, szczególnie wtedy, gdy usługujący ma dar rozpoznawania duchów. Następuje to wtedy, kiedy człowiek wymyśla sobie, że chce zostać prorokiem. Gorzej, kiedy szatan dubluje działanie Boga przez mało uduchowionych ludzi - wprowadza wtedy siłę destrukcyjną. Naczynia Boże muszą zachować czystość i nie poddawać się pokusom.

Wiktor Młode osoby pragną Boga, chcą mieć dary i działać przez nie. W jaki sposób młodzież może chronić się przed błędami i upadkiem?

Dmitrij Pierwsze zastrzeżenie: w Piśmie Świętym jest napisane, że owce znają głos swojego Pasterza. Trzeba być bliżej Niego, modlić się i dążyć ku Niemu. Być w bardzo bliskim kontakcie z Bogiem. Duch Święty jest jak górską rzeką, jak bardzo szybki i burzliwy potok, kiedy wpada do niego jakiś brud, wynosi go od razu na brzeg i znów płynie tylko czysty potok. Szatan wszędzie chce wleźć i jeśli człowiek nie śpi, brud zostaje usunięty na brzeg, ale kiedy tylko ustawi się jakaś przeszkoda na potoku, woda bardzo szybko tęchnie, zaczyna produkować nieprzyjemny zapach - jest to podłoże dla działania szatana. Co chcę przez to powiedzieć? Nie trzeba stawiać tamy! Dlatego, że u nas dzieje się tak: jeśli prorocтво objawiło nie to, co trzeba, wtedy bracia od razu wołają: „Siostró, jesteś na złej drodze”. To też nie jest dobre, bo przez takie zakazy cierpi kościół. Trzeba tutaj okazać głęboką duchową mądrość, trzeba popracować z człowiekiem, oczyścić tę Bożą roślinę, odciąć suche gałęzie jak u winorośli, poświęcić jej tyle uwagi, ile potrzebuje oraz miłość chrześcijańską.

Wiktor Jak to jest skomplikowane!

Dmitrij Bardzo skomplikowane, ale jeżeli zabierze się za to Jezus, wszystko wychodzi jak najlepiej. Chwała Bogu!

Wiktor Chwała!

Szkoła Jezusa Chrystusa!

Wiktor Bracie Mitia! Znany jesteś na Ukrainie, jako człowiek mający cenny dar uzdrawiania. Większość ludzi przychodzi do Ciebie, by pozbyć się swoich chorób, ale rozmawialiśmy i widzimy, że aby pomóc człowiekowi nie wystarczy tylko ten dar, czy nie tak?

Dmitrij Oczywiście! Trzeba widzieć serce człowieka i znać przyczyny choroby, a są one bardzo różne i częściej należą do sfery duchowej, niż fizycznej. Trzeba posiadać jeszcze cały zestaw darów, które pomogą przeprowadzić badanie całej duszy. Załóżmy, że masz dar uzdrawiania, a spotkałeś ducha niemocy. Co wtedy robisz? Duch niemocy jest wtedy, gdy człowiek niby nie choruje, ale życia w nim nie ma. Kiedyś coś podobnego zdarzyło się: przyjechałem modlić się o uzdrowienie pewnej siostry, a Bóg pokazuje mi: „Mój synu, tutaj jest duch niemocy”. Pomyślałem sobie: „Jaka różnica? Chora, znaczy chora”. Nie wiedziałem, co to jest duch niemocy, więc zaczęliśmy się modlić, ale przez przypadek kobieta ta dotknęła mojej ręki i upadła, a odrzuciło ją z taką siłą, że nie okazywała żadnych oznak życia. Leżała i nie oddychała. Ludzie zaczęli się rozchodzić, a ja wystraszyłem się, ale zaraz przypomniałem sobie to, co Bóg mi powiedział. Bóg zaś powiedział: „Duch niemocy”. Ucieszyłem się i uchwyciłem tej myśli, jak koła ratunkowego. Pan musi skończyć działać, żeby duch mógł powrócić do ciała. Wszyscy się rozeszli, a ja zacząłem się modlić: „Panie Boże, niech dusza wróci do ciała. Duszo - w imieniu Jezusa Chrystusa - wróć do tego ciała”. Nie mam pojęcia jak długo modliłem się,

ale zobaczyłem, że ramię się poruszyło i z radością posadziłem kobietę na krześle, ale głowa jej opadała. Trzymałem ją nadal i kontynuowałem modlitwę. Później zobaczyłem, że otworzyła oczy. Niedawno byłem w pewnym domu, gospodyni częstuje mnie, a później mówi: „Bracie Mitia, nie poznajesz mnie?” Odpowiadam: „Nie”. „Jestem tą kobietą, z której wypędziłeś ducha niemocy”. Chwała Panu! Czy mogłem ją poznać? Taka zdrowa, policzki różowe, a wtedy była bardzo chuda.

Wiktor Powiedz, bracie, jak otrzymałeś ten dar? Wydaje mi się, że to cud. W jaki sposób otrzymałeś tę łaskę: od razu, czy z czasem? Jak długo prosiłeś?

Dmitrij W sumie wychowałem się w kościele baptystów. Badając Pismo Święte zastanawiałem się: „Czyżby Bóg przestał działać w naszych czasach przez cuda i znaki? Czyżby wszystko to znikło?”. Zamyśliłem się i doszedłem do takiego wniosku, iż powiedziałem: „Tak, Panie, jeżeli jesteś, objaw się mi tak, jak za czasów Apostołów, daj mi taką samą siłę!”.

Wiktor Bardzo odważnie!

Dmitrij Tak! Wtedy byłem bardzo młody i zdesperowany. Obiecałem Bogu, że nie ożenię się i nie będę miał żadnego gospodarstwa. Powiedziałem: „Wezmę łaskę jak Skoworoda i pójdę w świat głosić Słowo Pana”. Pan ochrzcił mnie Duchem Świętym i to był początek. Nie prosiłem o wielkie błogosławieństwo, ale uspokoiłem się trochę, a z łaską też nie poszedłem i dużo nie głosiłem. Jednak pewnego razu odwiedziliśmy z jednym zielonoświątkowcem zbor baptystów. Posiadał on dar języków, objawienia i widzenia. Miałem motor, więc mówię do niego: „Zawiozę Cię tam, usłuszysz, a ja być może przez to uzbieram grosik w niebie”. Pojechaliliśmy do wioski, gdzie nas poczęstowano, a brat opowiedział wizję, jednak baptyści nie bardzo ją odebrali. Wtedy powiedział do mnie: „Pójdiesz głosić?” Odpowiedziałem: „Jeśli Bóg powie mi żeby pójść, to pójdę”. Czyżbym wiedział, jak Bóg wysyła, a przecież powiedziałem to tak po prostu... Bracia prosili mnie, więc wziąłem fragment z Biblii, w którym jest mowa o tym, jak Filip ochrzcił eunucha i pomyślałem, że przeczytam to i streszczę, ale kiedy zacząłem mówić usłyszałem, że mówię nie to, co zamierzałem. Chciałem się pohamować, ale nie udało się. Słyszałem jak moje usta mówiły nie to, co chciałem. Pojawił się też język, którego w ogóle nie rozumiałem. Ludzie zaczęli płakać, a moja ręka wyciągnęła się do jednej z siostr: „Módl się o swoją córkę, a przyprowadzę ją do Siebie”. A do brata powiedziałem: „Gdzie jest Twój syn? Dlaczego nie modlisz się o niego?”. Później było demaskowanie i wszyscy płakali. Próbowałem się pohamować, ale nie mogłem, próbowałem zamknąć swoje usta ręką, ale ona zadrżała i więcej się nie poruszyła. Patrzyłem czy gdzieś w pobliżu nie ma drzwi, ale drzwi nie było, tylko okno. Myślałem o tym, że narobiłem tyle zamieszania i czekałem, aż się to wszystko skończy i będę mógł usiąść. Czekałem na właściwy moment i już za chwilę poczułem, że panuję nad sobą, więc od razu usiadłem, a ów brat powiedział do mnie: „Dlaczego nie mówiłeś, że masz dar prorocstwa i objawienia?” Zdziwiłem się: „Czy to na pewno są dary?” „No pewnie, przecież przemawiał Duch Święty, pokazał ludziom, ich serca”. Cały czas byłem zaskoczony, bo myślałem, że będzie to inaczej wyglądać. „Pewnie te dary są w Tobie już dłuższy czas - odpowiedział - tylko z nich nie korzystałeś”. Od tamtej pory zacząłem usługiwać na nabożeństwach. Najpierw Pan przemawiał przez moje usta, a kiedy sam chciałem się pomodlić, nic z tego nie wychodziło, bo inne słowa płynęły z ust moich: „Synu mój, w takim a takim rzedzie jest kobieta chora na to i na to, w takim a takim rzedzie jest dusza płci męskiej i ma taką chorobę..”. Ten głos wskazuje od 15 do 20 chorób, czasami nawet 30. Wiecie co, wystraszyłem się, pomyślałem, że zszedłem z właściwej drogi. Bieda niesamowita, komu by o tym powiedzieć? Kto mógłby mi w tym wszystkim dopomóc? Pomyślałem, że jestem w beznadziejnej sytuacji, że już nikt nie pomoże mi się od tego uwolnić. Trwało to mniej więcej pół roku. Pewnego razu byliśmy na nabożeństwie w małej wiosce Stiepanowce. Na nabożeństwie znów głos mówi do mnie: „Tam a tam jest dusza, boli ją prawa ręka”. Powiedziałem do siebie: „Wystarczy! Muszę się dowiedzieć czyj to jest głos” - i pomyślałem, że zapytam o to Boga: „Panie, co mam zrobić z tą duszą, która ma chorą rękę?” Głos odpowiada: „Po nabożeństwie wstań i ogłoś to, a kiedy będziesz to ogłaszać, Ja ześlę Ducha Świętego. Powiedz też: w imieniu Jezusa Chrystusa mówię Ci podnieś prawą rękę w górę. Ona ją podniesie i w tym momencie uzdrowię ją”. Pomyślałem, że jeżeli tak się nie stanie to znaczy, iż jestem na złej drodze. Po nabożeństwie podniosłem się zestresowany i zacząłem mówić, a tamta siostra już taka rozradowana, bo Bóg jej objawił, że dotknie ją Duchem Świętym. Cieszyła się, a na mnie zstąpiła taka siła i powiedziałem: „W imieniu Jezusa Chrystusa podnieś swoją prawą rękę”. Podniosła - „Wysławiaj Jezusa Chrystusa!” - i zaczęła machać tą ręką. „Nie boli! Nie boli!” Dopiero wtedy zacząłem coś rozumieć, ale jeszcze nie do końca wierzyłem.

Wiktor No dobra, z darem uzdrawiania wszystko jest jasne, a inne dary na przykład dar rozpoznawania duchów pojawiły się od razu, czy z czasem?

Dmitrij Pan uczył mnie jak małe dziecko, bo wszystko przychodziło po kolei, ale było we mnie coś szczególnego. Już powiedziałem, że należę do baptystów. Uważałem, że wszyscy ochrzczeni Duchem Świętym mają te dary, że wszyscy zielonoświątkowcy mogą to robić, ale kiedy proszono mnie bym pomodlił się o chrzest Duchem Świętym, dziwiłem się, dlaczego nie zrobią tego sami, dlaczego zbor się nie modli. Zaskoczyło mnie to, że widzą we mnie kogoś szczególnego. Przez dłuższy czas nie mogłem zrozumieć tego, ale w końcu doszedłem do tego, że spoczywa na mnie szczególna łaska Pana. Mówiłem też o swoich wątpliwościach, ale wtedy miałem silną młodą wiarę, którą z czasem traci wiele osób. Wierzyłem, że jeżeli w Słowie jest coś napisane, to obowiązkowo mam to otrzymać. Było nawet tak, że kiedyś jechałem motorem, ale się zepsuł. Wtedy zwróciłem się do Boga: „Panie, lepiej znasz tę technikę, paliwo jest, odpala, ale nie działa”. Pan mówi: „Wyżej, nad karburatorem śrubka się wykręciła”. Wkręciłem ją i motor pojechał. Dzięki tej wierze, łatwiej było mi iść. Przychodzi do mnie człowiek, zaczynam rozmawiać z nim i spływa na mnie moc Boża. Zastanawiam się: „Dlaczego?” Jeżeli nie ma Bożej siły, to po co nakładać „zimne ręce” na człowieka? Pytam więc: „Jaka choroba? Dlaczego się pojawiła?” Wtedy Pan mi pokazuje: „Ta dusza zrobiła to i to, zgrzeszyła. Mam do niej żal, niech pokutuje”. Ja do niej: „Siostrze, robiłaś to i tamto. Pokutuj!” Bardzo ciekawa była taka praca, zaczynałem się modlić i widziałem dobre rezultaty! Chwała Panu! Wiecie, ani razu nie pomyliłem się.

Wiktor Dobrze mieć taki dar, ale nie wszyscy są tak blisko Boga, żeby prosić i na czas otrzymać odpowiedź.

Dmitrij Pan chce, żebyśmy wiedzieli, jaka jest Jego wola! Ale dopóki nie możemy, Bóg wykorzystuje swoje „naczynia”. Pewnego razu byłem na nabożeństwie i widziałem jak wchodził mąż z żoną. „Ci ludzie umówili się, by nie mieć dzieci, dlatego poraziłem ich chorobą psychiczną. Jeżeli będą pokutować, uzdrowię ich”. Skończyło się nabożeństwo, wychodzę na zewnątrz, a mąż podchodzi do mnie i mówi: „Mamy problem”. Odpowiadam: „Znam wasz problem, jeżeli będziecie pokutować z wypowiedzianych słów, kiedy umówiliście się, że nie będziecie mieć dzieci, to Bóg natychmiast uzdrowi waszą żonę”. Patrzy się na mnie... „No cóż, żono, dokąd jeszcze pójdziemy? Będziecie pokutować”. Pomodliliśmy się i Bóg od razu ją uzdrowił, a wcześniej byli prawie wszędzie w Kijowie i w Łucku!

Wiktor Wspomniałeś wcześniej o darze języków. Co to jest? Jak to wygląda w praktyce?

Dmitrij Miałem przyjaciela, który posiadał ów dar i mógł rozmawiać z każdym obcokrajowcem. Spotykał Francuza i modlił się: „Panie, daj mi tę łaskę”, a potem mówił w swoim duchu w ojczystym języku, a Duch Święty tłumaczył to przez Twoje usta na język francuski lub inny. Ten brat, kiedy był w wojsku rozmawiał z jednym Żydem po żydowsku, rozmawiali długo i tamten pomyślał, że ten brat także jest Żydem, ale kiedyś dał mu poczytać listy, które dostaje z domu, a brat odpowiedział mu: Nie umiem czytać! „Jak to możliwe? Tak pięknie mówiłeś i nie potrafisz czytać?” „To nie ja mówię tylko Duch Święty przeze mnie. Nigdy nie uczyłem się tego języka i nie umiem go!” Wyciągnął Ewangelię i pokazał Dzieje Apostolskie. Było to cudowne świadectwo o żywym Bogu dla przedstawiciela narodu wybranego i ten Żyd wkrótce się nawrócił dzięki temu świadectwu. Chwała Panu! Bóg ma nieskończoną ilość pięknych i zadziwiających rzeczy dla nas. I daje je tym, którzy Go kochają i pragną przybliżyć się do Niego.

Praca nad Bożym Darem

Wiktor Bracie Mitia, kontynuujmy naszą rozmowę o duchowych chorobach. Wiesz, czasami wydaje mi się, że niektóre choroby osób wierzących są wynikiem grzechu. Czy tak właśnie jest?

Dmitrij W zasadzie tak. Mówię to z perspektywy osoby doświadczonej. Jeśli chodzi o wierzących, którzy chorują po nawróceniu, w większości wypadków jest to skutek grzechu, dlatego koniecznie trzeba go wyrwać z serca. Należy człowieka przebadać dokładnie i obejrzeć zdjęcie rentgenowskie całego organizmu duchowego. Spotkałem kiedyś pewnego brata, który cały czas przeprowadzał się, mieszkał trochę w jednym miejscu i znowu się wyprowadzał, jeździł raz tam, później gdzieś indziej. Zapytałem go: „Bracie, dlaczego cały czas jeździsz?” Odpowiedział: „Klimat mi nie pasuje”. „Jak to jest możliwe, że klimat Ci nie pasuje?” „Mieszkam już tutaj od trzech tygodni, teraz trzeba jechać dalej”. Bóg mi pokazuje, że ten człowiek ma ducha wyczerpania i że duch ten nie daje mu spokoju, nie może sobie nigdzie znaleźć miejsca. Pomodliliśmy się i od tej pory pasuje mu klimat i wszystko inne. Duchów jest mnóstwo i trudno sobie wyobrazić jak dużo ich jest. Czy słyszeliście o duchu

zimna? Nie? Ja się spotkałem. Trzęsie całego człowieka, leży w poduszkach i nie może się zagrzać. Pewnego razu znaleźliśmy taką siostrę, która już od 12 lat leżała przykryta kocami i górą poduszek, a nie były to przecież tylko 2 miesiące! Mówię: „Siostrzo, czy wierzysz, że jak będziemy się modlić o Ciebie, wystąpi pot na Twoich policzkach?” „Wierzę”. Byli tam również sąsiedzi niewierzący, przyszli do domu i kiedy żeśmy się modlili wydawało im się, że ściany się trzęsą. Pomodliliśmy się i zobaczyłem jak siostra się poci. Zapytałem więc ją: „Czy jest Ci gorąco?” „Gorąco! - odpowiedziała - Już nie jest mi zimno”. „Siostry - powiedziałem - zabierzcie te koce i dajcie jej normalne ubranie niech idzie z nami na nabożeństwo”. Odgarnęły to wszystko, a miała na głowie pół worka waty! Wszystko z niej zrzucili.

Wiktor Często szatan zwycięża na jakiś czas dlatego, że nie uświadamiamy sobie, jaką siłę ma Pan i nie wiemy jak stanąć pod Jego ochroną.

Dmitrij Zanim Bóg uzdrowił Żenię Poliszczuka miałem taki sen: Kopałem studnię, bardzo głęboką studnię, a ktoś pomagał mi wyciągając na górę ziemię. Wykopałem już tak głęboko, że widać było tylko małe okienko u góry i słyszałem jak woda szumi pod ziemią. Powiedziałem do tego u góry: „Bądź przygotowany, bo jak tylko tryśnie woda, od razu wyciągaj mnie na górę, ponieważ woda jest gdzieś blisko”. Kopałem i woda wytrysnęła, więc zawołałem: „Wyciągaj!” Ten ciągnie, a tu woda już po kostki; od razu jak tylko wydostałem się z tej studni, jak grzyb wytrysnął strumień, woda zaczęła rozlewać się po całej ziemi i powstało morze - studni już nie było. Mówię do braci: „Trzeba zostawić wszelkie kłótnie,, nieporozumienia i zająć się kopaniem takich studni, żyjąc w zgodzie z Bogiem, ażeby cały świat poznał, jaki jest nasz Pan Wszechmogący i ile jest w Nim tej wody i chleba. Jakie dary ma On dla nas i jakie zaskakujące bogactwa!”

Wiktor Jak osiągnąć te dary? Istnieje taka opinia, że ludzie nie koniecznie muszą wysilać się, aby otrzymać dary. Trzeba tylko żyć życiem pobożnym, a wtedy otrzymamy od Pana łaskę, której potrzebujemy, oczywiście - jeżeli będzie to zgodne z Jego wolą.

Dmitrij Pobożne życie bez wątpienia ma szczególne znaczenie. Weźmy przykład syna marnotrawnego: Kiedy zrozumiał i przyszedł do siebie, rozejrzał się i zobaczył, gdzie się znajduje, co robi i czym się żywi. Często nie zastanawiamy się nad tym, jakim pożywieniem duchowym pożywiamy się, niektórzy godzinami siedzą przed telewizorem, a chcą czynić cuda. Wszystko to ma wielkie znaczenie. Musi być podjęty pewien wysiłek. Kiedy byłem na początku drogi, miałem tak mocne pragnienie modlitwy, że wychodziłem i szedłem trzy kilometry do lasu, żeby zostać sam na sam z Bogiem. Modliłem się do nocy i już nie wiedziałem, jak wyjść z tego lasu. A zdarza się, że niektórzy mówią, i to mi nie pasuje i tamto jest nie tak, zbór nie pasuje i szukają winy diakona..., ale szukaj przyczyny w sobie samym i sam z sobą się zmagaj! Jest to bardzo ważne. Po co Ci ktoś? Twoje ręce, nogi, Twoja dusza -oto są Twoi wrogowie. Trzeba je zwyciężyć i oddać Chrystusowi.

Pewnego razu przyjechał do mnie czarodziej z Iżewska. Mówiono o nim, że jest tak potężny, lepszy od Kaszpirowskiego, i nie spotkał jeszcze równego sobie. „Nakażę samochodowi przewrócić się i wywróci się, nawet z ciężarem. Sam się unoszę w powietrze”. Zaśmiałem się: „Jaką masz korzyść z tego, że unosisz samochód w powietrze? A gdzie jest Twoja dusza? Dusza Twoja jest w piekle. Jest tam ciasno, panuje ciemność i smutek dla Twojej duszy. Jaką korzyść czerpiesz z tego, że robisz te brudne sprawy, kto się z tego cieszy oprócz Ciebie? Gdybyś przyszedł do Jezusa Chrystusa poznałbyś Jego łaskę i działałbyś na Jego chwałę, a ludzie radowaliby się z tego”. On mówi: „Będziemy się modlić”. Pytam się go: „Czy oddajesz się Jezusowi?” Odpowiada: „Jeśli tylko mnie przyjmie”, ale kiedy zaczęliśmy się modlić Bóg obdarował go niesamowitą łaską, gdyż nikt go nie uczył jak się modlić, a on sam domyślił się, co trzeba powiedzieć. Powiedział: „Jezu, oddaję Tobie na służbę wszystko - oczy, ręce, serce, wszystko dla Ciebie, wszystko dla Ciebie!” Bóg zlitował się nad nim, a on wrócił do Iżewska, aby tam rozpocząć świętą walkę z wszystkimi nieprawymi dziełami szatana, których jest mnóstwo u nich. Jak tylko oddasz wszystko Jezusowi - ręce, głowę, serce... - wtedy w Twoim sercu zacznie działać Jezus, ludzie będą uzdrowieni i nie będzie chorób. Duch Święty będzie działać i nauczy ludzi świętości, a wtedy do kościoła nie będą wchodzić ci, którzy w nim być nie powinni. Na początku przychodzi do kościoła bardzo wiele różnych osób - wysyła je szatan, by wyrządzić krzywdę i niszczyć. Są takie! Mamy trzy grupy osób, które przychodzą do świątyni Pana: jednych posyła Bóg, drudzy przychodzą „od siebie” oraz ci, którzy przychodzą od szatana. Trzeba je rozpoznać, zbadać duszę, w jakim celu przychodzi. Zdarza się, że człowiek idzie po to, aby wykonać jakąś brudną pracę; ilu taka osoba wprowadza w grzech, ile gorzkich, pysznych dzieł przez niego. A my mówimy: „Chwała Panu! Brat się nawrócił!” Każdego, kto przychodzi trzeba poddawać kontroli, badać. Trzeba modlić się, niech Bóg

pokaże, jaka jest ta dusza.

Wiktor Jeżeli takie się pojawiają, co trzeba z nimi robić? Trzeba nie pozwalać im chodzić do zboru?

Dmitrij Dlaczego nie pozwalać? Czyżbym mówił: „nie pozwalać”? Jeżeli pokażesz mu jego serce, on się nawróci. Trzeba uwolnić go od tej zależności i uczynić dzieckiem Bożym.

DLACZEGO CHOROBY WRACAJĄ.

Wiktor Od momentu ukazania się pierwszego wydania minęło dużo czasu. Co się zmieniło przez ten czas?

Dmitrij Bardzo wiele osób przyjechało. Przychodziło i nadal przychodzi mnóstwo listów. Oczywiście jest to, że uzdrowienia, jakie miały miejsce w naszej miejscowości i zborze, stały się świadectwem dla innych ludzi. A Ci, którzy dołączyli do kościoła już wcześniej, umocnili się w wierze. Chwała Panu! Oczywiście dla mnie i mojej rodziny stało się to wielką próbą cierpliwości i panowania nad sobą. Kto będzie pilnować tych, którzy zostali uzdrowieni? Gdzie ich umieścić? Jak nakarmić? Ja, moja żona i moje starsze dzieci - wszyscy pracujemy. Nie jestem w stanie odpisać na te wszystkie listy, które przychodzą codziennie, a nie są to zwykłe listy, ale z reguły jest to krzyk duszy, wołanie o pomoc. O, jakże wiele jest smutku na ziemi. Kiedy czytam taki zdesperowany lament duszy, myślę: „Gdybym miał skrzydła, poleciałbym tam!”

Wiktor Z jakimi chorobami najczęściej przychodzą ludzie?

Dmitrij Z jakimi chorobami? Z wszystkimi, jakie tylko są na świecie: rak, różne choroby serca, wszystkich nie wymienię.

Wiktor Czy były jakieś niezwykle przypadki?

Dmitrij Były, ale gdyby o nich wszystkich opowiadać nie starczyłoby czasu. Opowiem tylko jedno zdarzenie. Przywieziono z Tarnopola dziewczynkę 12, 13-letnią. Była to choroba, której lekarze nie mogli zidentyfikować, ale dziecko cały czas skręcało, rzucało nim tak mocno, że wyglądało, jakby było na sprężynach.

Wiktor Może był to jakiś rodzaj padaczki?

Dmitrij Nie! Lekarze przyznali, że jest to skutek urażonego systemu nerwowego. Zaczęło wywijać kości, powykręcało paluszki. Rodzice nawet nie chcieli wnosić jej do Domu Modlitwy, bo nie chcieli przerazić ludzi. Leżała w samochodzie, który drżał, ponieważ tak bardzo rzucało tą dziewczynką. Po nabożeństwie, kiedy ludzie się rozeszli, powiedziałem ojcu, żeby wniósł dziewczynkę. Wiele różnych rzeczy widziałem w ciągu swojego życia, ale kiedy ojciec wniósł dziewczynkę i zobaczyłem ją - przeraziłem się. Wyglądała jak skrzycona sprężyna. Zaczęliśmy się modlić. Po pierwszej modlitwie przestała ją skręcać. Zakazałem tej chorobie - w imieniu Jezusa Chrystusa - aby przestała męczyć dziecko. Po następnej modlitwie dziewczynka uśmiechnęła się do mnie, a po trzeciej powiedziałem: „W imieniu Jezusa Chrystusa nakazuję wszystkim stawom powrócić na swoje miejsce. Wszystkim organom nakazuję funkcjonować normalnie”. A rodzicom powiedziałem: „Weźcie dziecko do domu, jest całkowicie zdrowe. Wszystko wróci na swoje miejsce i będzie funkcjonować normalnie”. Pojechali, a za trzy tygodnie przyjechał ojciec i powiedział, że jego córka jeździ już rowerem.

Wiktor Chwała Bogu!

Dmitrij Niedawno widziałem ją, jak byłem w Tarnopolu.

Wiktor Bracie Mitia! Czy *zdarza*, się tak, że kiedy spływa na chorego siła, wszystko wydaje się być w porządku, ale później dowiadujemy się, że uzdrowienia nie było?

Dmitrij Tak, czasami to zdarza się. Musimy zawsze pamiętać o tym, że uzdrowienie daję nie ja, nie ktoś inny jeszcze, nie wy. Ludzie się modlą, ale uzdrawia Bóg. Bóg uzdrawia według Swojej woli, według Swojego planu, którego nie zna nikt, a każdy taki wypadek trzeba badać przez objawienia. Jeżeli problem z otrzymaniem uzdrowienia tkwi w samym człowieku — Bóg to pokaże. Chcę, żeby ludzie zrozumieli, że Bóg patrzy na nas zupełnie inaczej, niż my patrzymy na siebie. Czasami nie zwracamy uwagi na grzech, uważamy, że to jest nieważne, ale w oczach Boga wszystko jest istotne. Pamiętam, modliliśmy się o jedną siostrę, która była chora. Pomodliłem się o nią i wszystko było w porządku, ale kiedyś spotkałem ją w innym miejscu, a ona powiedziała do mnie: „Bracie, nic nie poczułam, moja choroba została” Pomyślałem: „Dlaczego tak? Kiedy modliłem się, spłynęła na mnie siła, był przy mnie Jezus. Wiele osób otrzymało uzdrowienie. Dlaczego ta siostra wciąż jest chora, jaka była tego przyczyna? Panie, dlaczego nie pobłogosławiłeś tej duszy?” I Bóg mi pokazał, że był grzech. Zabrałem ją na bok i powiedziałem: „Posłuchaj, siostrze, masz w sobie niepotrzebne myśli o cudzym mężu”. Przyznała, że kiedyś oglądała coś w telewizji i zobaczyła pewnego aktora, który

wyglądał uczciwie i pomyślała sobie: „O, gdyby mój mąż był taki”. Tak sobie pomyślała. Zaczęła pokutować i płakać - zrozumiała, że to był grzech. Powiedziałem do niej: „Teraz możemy modlić się o uzdrowienie”. Wydawało się, że to jakiś niewielki grzech, ale w Bożych oczach był to wielki grzech.

Wiktor Bracie Mitia! Niedawno dostałem list od jednej młodej siostry. Ma padaczkę i pisała, że w kościele modlili się o nią i poczuła się bardzo dobrze. Przestała zażywać leki i była bardzo szczęśliwa, ale tydzień później miała taki atak, jakiego jeszcze nie było do tej pory. Już wcześniej mówiliśmy o przyczynach powrotu chorób, o duchu zwątpienia, ale tutaj, jak pisze siostra, nie było ducha zwątpienia, cieszyła się i wysławiała Boga, a choroba wróciła.

Dmitrij Mówiłem już, że są bardzo różne sytuacje i przyczyn powrotu chorób nie jest mniej. Dlatego nie jest możliwe dać jakąś ogólną receptę. W każdym razie trzeba przeprowadzić indywidualne badania. Warto dowiedzieć się o przeszłości siostry, możliwe, że ktoś z jej rodziny był związany z okultyzmem.

Wiktor Wygląda na to, że chora osoba niekoniecznie musi być z tym związana?

Dmitrij Niekoniecznie ona osobiście. Pismo Święte mówi, że przekleństwo trwa do czwartego pokolenia. Jest całkiem możliwe, że pod to przekleństwo podpadła również i ta siostra. Pierwsze, co trzeba zrobić z takimi osobami, to przesłedzić ich życie i rodowód. Często bowiem ludzie uważają kontakt z siłami ciemności za zabawę i nie uświadamiają sobie niebezpieczeństwa. Trzeba porozmawiać o tym ze swoimi rodzicami i dziadkami, i jeżeli okaże się, że ktoś z nich był czarodziejem, wróżył z kart lub zwracał się o pomoc do czarodziejów - trzeba iść do kościoła. Trzeba mówić o tym, zrywać więzy, dziedziczość. Chora osoba podczas modlitwy powinna powiedzieć: „Wyrzekam się wszystkich twoich dzieł, szatanie. Odziedziczyłem po przodkach to i tamto, ale idę do Jezusa Chrystusa i chcę służyć tylko Jemu”. Podczas takiej modlitwy Duch Święty rozrywa kajdany i uwalnia człowieka od przekleństwa.

Wiktor Bracie! Chciałbym, byśmy zgłębili ten temat. Przypominam sobie lata studiów, w taki sam sposób bawiliśmy się: kręciliśmy talerzyki, topiliśmy wosk i robiliśmy inne rzeczy. Później nawróciłem się, ale kiedy nadszedł czas chrztu wodnego, prezbiter zapytał czy robiłem podobne rzeczy. Powiedziałem, że robiłem to i pokutowałem, a potem spokojnie przyjąłem chrzest. Czyżby ten związek z siłami zła wciąż pozostawał?

Dmitrij Pewnie, że pozostaje.

Wiktor Jak to jest możliwe? Nie rozumiem.

Dmitrij Na przykład człowiek uzależniony od alkoholu: upił się, narozrabiał, kogoś obraził i zgarnęła go policja. Później oddaje pieniądze za stłuczone okno, przeprasza sąsiadów za obrazę. Pokutował? Tak, ale uzależnienie zostało. Mija jakiś czas i znów znajduje się na policji. Podobnie jest z człowiekiem, który wróży: później nawraca się, z reguły pokutuje z tego, ale luźny związek zostaje. Szatan nie potrzebuje, by z kimkolwiek zawierać specjalne umowy, nie potrzeba obietnicy, że będziemy mu służyć, wystarczy kilka razy zrobić to, czego on chce. Walka trwa, przez przypadek możesz trafić na teren przeciwnika i tłumaczyć wrogowi ile chcesz, że zgubiłeś się, że zszedłeś z drogi. To Ci nie pomoże. Będziesz zmuszony żyć zgodnie z regułami, które panują na tym terenie, dostałeś się do niewoli i szatan nie ma litości. Uwolnić się można tylko przez modlitwę wyrzeczenia się. Jeżeli tego nie zrobisz, duch ten będzie Ci towarzyszył, będą choroby i potknięcia. Zdarza się, że zatrzymuje się duchowy wzrost: podniosłeś się trochę, a tutaj depresja i zwątpienie, słabniesz w wierze.

Wiktor No dobrze! Poradziliśmy sobie z nowo nawróconymi, którzy duchowo są jeszcze słabi. Mam nadzieję, że Twoje rady pomogą odciąć wszystkie związki, które ciągną się za nami z przeszłości. Jak jest jednak z ludźmi dorosłymi duchowo, z tymi, którzy już nie są duchowymi niemowlętami? Czy coś podobnego może podążać za tymi osobami, czy są one zabezpieczone od szatańskiej niewoli?

Dmitrij Nie, wcale nie są. Jeżeli otworzymy drzwi szatanowi lub tylko trochę uchylimy, on od razu wchodzi nie pytając o pozwolenie ani nie zwracając uwagi na naszą pozycję w kościele. Problem polega na tym, że często robimy to nieświadomie, nie przywiązujemy dużej wagi do tego, co czynimy. Szczególną uwagę chciałbym zwrócić naszym siostronom-matkom, które bardzo łatwo trafiają w sieć szatana, gdy coś dzieje się z ich dziećmi, na przykład chorują. Czasami matki, najczęściej młode, zgadzają się na jakąkolwiek pomoc, nawet tę niepotrzebną. Przypominam sobie takie zdarzenie: ktoś poradził siostrze - być może, ktoś z bliskich niewierzących - aby kiedy dziecko płacze, wycierała twarz dziecka lewą stroną swojej spódniczki to dziecko uspokoi się. Wydaje się, cóż może być w tym złego? I siostra często tak postępowała, ale później przysłała do mnie i powiedziała: „Bracie, nie mam błogosławieństwa”. Zaczęliśmy się modlić i Pan pokazał, że ona tak robi. Znowu zaczęliśmy się

modlić i siostra wyrzekła się tej mocy szatańskiej. Zrozumiała, że to nie zabawa.

Wiktor Faktycznie! Tkanina w żaden sposób nie może wpłynąć na dziecko, to działa jakiś duch, którego dopuszczamy przez konkretne czynności. Są to umowne sygnały dla szatana: splunąć trzy razy przez ramię, odpukać, zawiązać supełki na nici, a później rzucić tę nić do mogiły rozkopanej i jeszcze inne sposoby. Ludzie z chęcią poddają się takim metodom, ponieważ nie widzą w tym żadnego zagrożenia. Nie podejrzewają, że takie czynności są umownymi sygnałami dla szatana.

Dmitrij Tak! Weźmy inny fragment z Biblii - Piąta Księga Mojżesza 18:10-12: „Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę - i dalej czytamy - uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary; nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni”. Ludzie nie wiedzą, że znajdują się pod wpływem złego, a choroby często doczepiają się do nich.

Wiktor W jaki sposób duchy mogą przechodzić z pokolenia na pokolenie?

Dmitrij Przechodzą przez krew od matki do dziecka. Ile razy już tak było, że modliłem się, a Bóg mówił: „Szatan wszedł jeszcze do poprzedniego pokolenia”. Musimy ten związek przerwać, a Pan obdarował nas taką mocą. Jeżeli nie przerwiemy tego związku to zostawimy dla szatana bardzo wygodne przejście, a on cały czas będzie to wykorzystywał, by mieć wpływ na ludzkie życie. Cały czas będą przytrafiać się człowiekowi jakieś nieprzyjemne lub niebezpieczne zdarzenia i nawet nie będzie wiedział dlaczego.

Wiktor Dyskutowaliśmy na bardzo poważny temat, Mitia, a chciałbym, żebyśmy podsumowali: co trzeba zrobić, by w naszym nowym duchowym życiu nie ciągnęły się za nami złe związki z przeszłości?

Dmitrij Potrzebna jest głęboka spowiedź. Pokuta i spowiedź - to nie jest to samo.

Wiktor Pokuta jest to akt nawrócenia ku nowemu życiu, które związane jest z objawieniem, że życie świeckie w grzechach prowadzi ku duchowej śmierci.

Dmitrij Tak! A przy spowiedzi człowiek ma nazwać każdy grzech z imienia, ale przedtem trzeba uważnie prześledzić swój rodowód, przejrzeć całe swoje życie. Bóg da podpowiedź, za jakie grzechy osobno trzeba pokutować.

Wiktor W związku z tym jaką radę dasz, bracie, usługującym?

Dmitrij Nie trzeba śpieszyć się z chrztem wodnym. Trzeba popracować z człowiekiem. Przedstawić cały fundament nauczania Chrystusa o Duchu Świętym, o grzechach, jakie są i jakie są tego skutki, żeby człowiek świadomie się ochrzcił. Jeżeli człowiek pokutuje ze łzami, taka pokuta da dobry wynik, inaczej - nie. Trzeba przywiązywać do tego dużą wagę. Osoby, które nawróciły się i pragną iść za Panem, trzeba uczyć, przekonywać, by spaliły wszelkie książki i podręczniki związane z okultyzmem. Możliwe, że trzeba by przyszedł diakon i modlitwą w imieniu Jezusa Chrystusa pomógł zniszczyć tę literaturę. Czasami też warto odwiedzać osoby, zobaczyć jak żyją, porozmawiać z rodziną - wtedy wiele rzeczy może się wyjaśnić.

Wiktor Oczywiście najlepiej, kiedy każdy pastor ma dar objawienia.

Dmitrij Tak, pewnie!

Zapamiętaj przykład żony Lota.

Wiktor Chciałbym teraz przejść do innego tematu. Masz bliski kontakt z Bogiem. Powiedz, bracie, czy miałeś pouczenia od Boga dla kościoła?

Dmitrij Niedawno miałem takie widzenie: obudziłem się w nocy i usłyszałem głos Boga. Powiedział mniej więcej tak: „Jak za Jezusa Chrystusa, kiedy w świątyni sprzedawali i wymieniali, tak też będzie przed drugim przyjściem Pana. Wiele kościołów będzie opętanych duchem religijności, ale duch ten nie będzie ode Mnie. Będą zachowywać wszystkie obrządki i tradycje w kościołach. Rozpowszechni się rodzaj faryzejsztwa, bo kiedy będą czcić Mnie ustami, sercem swym daleko będą ode Mnie i będzie dużo tak zwanej wolności w kościołach”. Nawet tak powiedział: „Nieczyste kobiety będą głosić z kazalnicy Słowo Boże”. I dalej Bóg mówił: „Zostawię te kościoły, Duch Święty przestanie tam działać, a ludzie odziedziczą śmierć. W takich kościołach będą prześladowani ci, którzy są naprawdę blisko Jezusa”. Pan przypomniał mi jeszcze o żonie Lota, która nie doszła do Soaru, - miejsca zbawienia - bo obejrzała się, aby popatrzeć na Sodomę i stała się słupem soli. Tak samo kościoły, które nie będą żałować grzesznych spraw i pójdą na kompromis ze Słowem Boga - będą zostawieni i jak żona Lota nie odziedziczą zbawienia. Byłem trochę zaskoczony!: „Panie! Ale ten słup był z soli, a sól, jak mówi Ewangelia, jest czymś najcenniejszym, co ma świat: »Jesteście solą ziemi - powiedziano o dzieciach Bożych”. „Tak! - odpowiedział głos - ale, żeby wykorzystać sól kamienną, trzeba ją oczyścić i przemieścić”. Tak jest z Kościołem Bożym - powinien zostać

oczyszczony i uświęcony Duchem Świętym. „Mój Kościół w większości nie przejdzie przez takie oczyszczenie”. - powiedział Pan.

Wiktor Bracie Mitia! Jest to bardzo poważne twierdzenie, że większość dzisiejszych kościołów nie będzie porwanych z Chrystusem do nieba. Trzeba mieć stuprocentową pewność, że to proroctwo jest prawdziwe, trzeba go również potwierdzić Pismem Świętym.

Dmitrij Potwierdzenia długo nie musiałem szukać, takie miejsce pokazał mi Bóg. Przesłanie kościołowi w Sardes: „Stań się czujnym i umocnij resztę, która miała umrzeć, bo nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga. Pamiętaj więc, jak wzięłeś i usłyszałeś, [tak] strzeż tego i nawróć się! Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie. Lecz w Sardes masz kilka osób, co swoich szat nie splamiły; będą chodzić ze Mną w bieli, bo godne są tego. Tak szaty białe przywdzieje zwycięzca, i z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem i Jego aniołami”. (Ap. 3:2-5) Widzisz? Kilka osób na cały zbor w Sardes. Taki stan jest dziś w naszych zborach. Oczywiście w każdej społeczności są zwycięzcy. Bóg ma dzieci, które w bojaźni Bożej żyją i służą, mają w sercu miłość Boga i ze wszystkich sił dążą do duchowego wzrostu, ale nie jest ich wielu. Proszę wziąć też przypowieść o gościach na weselu: „Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych”.

Wiktor Czy można coś zmienić na lepsze?

Dmitrij Oczywiście, przecież to nie jest wyrok! Jest to ostrzeżenie, byśmy czuwali i pracowali!

Wiktor Faktycznie! Wszelkie wątpliwości znikają, jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że dziś nasze zbory na 70%, - a gdzie niegdzie i więcej procent - składają się z nowo nawróconych. Widocznie Bóg chce, żebyśmy nie cieszyli się z ilości, lecz żebyśmy uświadomili sobie swój stan, na jakim duchowym poziomie jesteśmy. Być może, bracie, Bóg pokazuje jakieś grzechy, które często pojawiają się w zborach, takie masowe grzechy?

Dmitrij Pewnego razu Bóg nakazał mi mówić o grzechu przymuszenia. Co to jest za grzech? Nigdy nie słyszałem o takim. Już przygotowałem się na kazanie, a tutaj... nic nie wiem na temat tego grzechu, wtedy Pan powiedział do mnie: „Mój lud służy mi z przymusu”. Pastorzy służą, ponieważ na tym polega ich praca, wierzący przychodzą na nabożeństwa, ponieważ na pewno ktoś zauważy, że nie chodzą i zapyta, dlaczego nie przychodzi do kościoła czy nie odszedłeś od Boga. Przymuszenie jest również w rodzinach. Żony nie kochają swoich mężów, a mężowie żon, ale mieszkają razem, bo mają obowiązek wychować dzieci, prowadzić gospodarstwo, ponieważ istnieje zakaz rozwodów w Piśmie Świętym. Oczywiście nie wszystkie sytuacje są takie same, ale w większości tak to wygląda. Jest to grzech masowy, którego ludzie nie widzą. Pan dał mi wizję: wysoka ściana, a w tej ścianie niewielka dziura. Zajrzałem przez tę dziurę, a tam po drugiej stronie mnóstwo ludzi stoi. Pan powiedział: „Tych wszystkich osądzę za ten grzech”. Kiedy powiedziałem to z kazalnicy, ludzie padli. Wszyscy płakali i pokutowali: „Panie, nie wiedzieliśmy o tym”. Niestety, ani razu nie słyszałem, aby w kościołach ktoś mówił na ten temat, a ile jest jeszcze takich grzechów, na które nie zwracamy uwagi? Dlatego Pan nie uzdrawia i nie daje błogosławieństwa.

Wiktor Czy były jeszcze jakieś objawienia?

Dmitrij Na początku wiosny miałem takie słowo, żeby lud Boży trwał w poście i modlitwie za swój kraj i za swoją miejscowość, i żeby na czas było zasiane siemię, aby Pan pobłogosławił dojrzewanie i zbiory, ponieważ będą wielkie kataklizmy w przyrodzie. W środku lata może spaść śnieg, mogą przyjść mrozy, powódź i wielkie burze. Jeżeli lud będzie się modlił, będą mieli chleb, jeżeli nie, to cały kraj będzie w wielkiej potrzebie. Podobne proroctwa były również w innych miejscowościach, opowiadali mi o tym inni prorocy.

Wiktor Czy o naszym kraju były jakieś proroctwa?

Dmitrij Powiedziano, że nadchodzi wielkie trudności, wielkie trwogi, ale Bóg będzie chronił swoich wiernych.

Wiktor Słyszałem z różnych źródeł, że nadchodzi trzecia wojna światowa, w której wykorzystają broń atomową.

Dmitrij Wiesz, bracie, w sumie dla nas chrześcijan nie ma znaczenia skąd przyjdą próby i w jakiej formie. Najważniejsze jest to, aby być wiernym Panu do końca, w jakiegokolwiek sytuacji byśmy nie byli i jakiegokolwiek trudności nie dopadłyby nas - to tylko jest pewne: na pewno przyjdą. Mamy cały czas robić jedno: przygotowywać się do spotkania z naszym Panem Jezusem Chrystusem. Bóg będzie potrząsał ziemią. Wiem to z Biblii i mam osobiste słowo od Pana, Bóg nie ominie ani jednego narodu. Chcę powiedzieć wprost, dobrobyt kraju zależy od tego, w jakim stanie *duchowym* jest kościół

Boży w tym państwie. Jeszcze przed pierestrojką w kościołach było takie proroctwo: przez to, że mój lud nie wykonuje mojego Słowa, tak jak trzeba, w sklepach w całym kraju będą puste pułki. Często słyszymy: a to rząd jest zły, parlament też nie bardzo, a spytaj wierzących ile czasu spędzają na modlitwie, by rząd i parlament były takie jak trzeba. Przypomnijmy sobie, jak podczas zмовy przeciwko Dawidowi król się modlił: „O Panie! Racz udaremnić rady Achitofela!”. Pan od razu odpowiedział na tę modlitwę: posłał Dawidowi Chuszaja. Czyżby kościół nie mógł wejść przez modlitwę do parlamentu albo do gabinetu prezydenta? Jeżeli nie modli się o to - nie wykonuje swoich obowiązków. Często wyjeżdżamy za granicę i prosimy: „Pomóżcie nam, bo jesteśmy biedni”, ale ile byśmy tej pomocy nie otrzymali, to i tak będziemy biedni, tak długo, dopóki nie zaczniemy szukać bogactwa w Bogu. Czego jeszcze potrzebujemy? Pokuty całego ludu. Byłem w Niemczech, oni twierdzą tak: „Bóg nam pobłogosławił po tym, jak cały kraj pokutował z tego, co zrobili naziści podczas ostatniej wojny światowej, w szczególności za zło, które zrobili Żydom”. Pismo mówi: „Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi”. Nasz kraj musi pokutować z grzechu totalitaryzmu. Jak wiele niewinnych osób zmarło na Sybirze i w Solówkach, a ilu wierzących zamordowano. Żeby jednak władza przyznała się do winy i aby pokutowali, trzeba się modlić.

Bóg jest wszędzie!

Wiktor Chwała Bogu! Ostatnio do kościoła przyszło dużo młodych osób, ale zarazem mamy wiele dość specyficznych problemów. Nasza rozmowa już się kończy i oczywiście nie da się omówić wszystkich kwestii, które pojawiają się w życiu kościoła, ale wielu młodych wierzących pisze do redakcji „Błagowiestnika”, prosząc o radę dotyczącą małżeństwa: kiedy podejmować decyzję o wyjściu za mąż, a kiedy nie, czy trzeba iść z tym do proroka? Są dwa wyjścia. Pierwsze - kiedy młodzi wierzący opierają się na swoich uczuciach i rozumowaniu. Drugie - kiedy idą do proroka i pytają Pana, za kogo mają wyjść lub kogo pojąć za żonę, myśląc przy tym, że jeżeli Bóg łączy, da także uczucia. Co byś, bracie, powiedział na to?

Dmitrij Małżeństwo - to bardzo poważny temat. Znam takich ludzi, którzy ożenili się w świecie z miłości, kierując się uczuciem i żyją w zgodzie, a inni po prostu nie mają szczęścia. Znam również takich, którzy żenią się zgodnie ze słowem od Pana i są szczęśliwi, a inni -nie, czyli są różne sytuacje. Jestem osobiście przekonany, że trzeba wybierać towarzysza życia z miłości, a później prosić o Boże błogosławieństwo dla małżeństwa. Jeżeli Bogu nie podoba się ten związek to nie będzie błogosławił i wtedy pokornie trzeba przyjąć wolę Bożą. Jeżeli nie posłuchasz - będzie źle. Człowiek zwraca uwagę na wygląd, a Bóg na serce. Znam jednego brata, który modlił się bardzo gorliwie, bo chciał mieć za żonę Nadię: „Panie, daj mi Nadię”. Bóg odpowiedział: „Nie jest to moją wolą” - i koniec, ale brat znalazł jednego proroka, od którego otrzymał odpowiedź taką, jaką chciał: „Weź Nadię!” Koniec! Otrzymał, choć inni wiedzieli, że nie ma w tym woli Bożej, ale przez siostrę powiedział, że jest. Inni prorocy jadał do niej i pytają się, jak to się stało. Odpowiada: „Powiedziałam mu, żeby się ożenił, ponieważ myślałam, że człowiek ten mnie nie posłucha”. Wyszło jak z Bileamem. Zdarzają się wielkie tragedie w takich rodzinach. Pewnego razu przyszli do mnie, aby modlić się, a Pan mi pokazuje: „Chcą się pobrać”. Stanęli w modlitwie i Pan powiedział: „Pobłogosławie wam, tylko życie zgodnie z Moim Słowem. Jeżeli będziecie Mnie miłować, będzie dobrze”. Pobrali się z miłości, było Boże błogosławieństwo, ale minęło kilka lat, a tu szczęścia nie ma, prawie codziennie kłótnia, ponieważ nie posłuchali uważnie tego błogosławieństwa, nie postawili swojej rodziny na fundamencie Bożym.

Wiktor Dobrze, bracie! Dziękuję w imieniu naszych czytelników. Na koniec naszej rozmowy chciałbym jednak, żebyś opowiedział o sobie, o swoim życiu osobistym. Wiem, że nie jest łatwo, ale chciałbym aby ci, którzy proszą Boga o dary wiedzieli, że taka łaska to nie tylko okłaski, łyzy radości i dziękczynienia uzdrowionych osób, ale również ciężka praca. Dmitrij. Ludzie przyjeżdżają do mnie, piszą listy, a kiedy je czytam, serce wypełnia się smutkiem i myślę sobie: „Gdzie są ci chrześcijanie, gdzie są te kościoły, ci bracia, którzy mogliby podnieść swoje czyste ręce ku Bogu i modlić się o to, by wszystkie rodziny i domy napełnione zostały radością i błogosławieństwem?” Stawiam pytanie; „Czyżby Bóg był tylko w Kostapolu? Czyżby Boga nie było w Odessie, Donbasie, w Rosji?” Bóg wypełnia całą ziemię. Patrząc - ci inwalidzi ze swojej malutkiej renty wydzielają pieniądze i przyjeżdżają, czyżby nie było Boga w ich miejscowości? A ilu chorych chodzi do

czarodziejów, podczas gdy siłą o wiele bardziej potężną jest - moc Boga! Chcę, żeby ludzie się obudzili i zrozumieli, jak nasz Bóg jest bogaty! Jest wielki i Wszechmogący. Chcę, żeby przebudziły się wszystkie kościoły: pastory, usługujący, wierzący i chorzy, i żeby uświadomili sobie, że Bóg jest ten sam, w każdym miejscu. Każdy ojciec we własnej rodzinie jest kapłanem, dlatego więc nie modli się, nie kładzie rąk na żonę i dzieci? Dlaczego nie prosi o ich uzdrowienie? Napisane jest: „Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (Mk. 16:17-18) Matka ma prawo kłaść ręce na chore dzieci, aby były uwolnione od chorób. Dlaczego w kościołach tak mało mówi się na ten temat? Dlaczego ludzie nie są nauczeni, jak modlić się o uzdrowienie?

Wiktor Proszę, powiedz jaką nadzieję masz na przyszłość, co byś chciał zmienić, żeby ulżyć tej pracy, żeby jeszcze lepiej pomagać ludziom i z czasem odciążyć siebie, ponieważ wszystko jest teraz na Twoich barkach?

Dmitrij Mam nadzieję i modlę się o to, aby Bóg pobłogosławił kościoły, żeby mocne „naczynia” były we wszystkich regionach Ukrainy a młodzież odważnie podjęła to wyzwanie. Nie mam nic przeciwko, aby popracować z „naczyniami”, przekazać im swoje doświadczenie i pokazać łaskę Bożą.

Wiktor Wiemy ze Słowa Bożego, że wielcy prorocy mieli wielu uczniów - wygląda na to, że było to potrzebne. Dzisiaj tego niestety nie obserwujemy.

Dmitrij Po pierwsze - trzeba mieć dar od Boga, ale nauka również jest potrzebna. Oczyszczanie daru i uniżenie się odbywa się znacznie szybciej, jeżeli masz kogo się poradzić. Miałem okazję modlić się o pewną grupę braci, którzy posiadali dary i już usługiwali tymi darami. Przez nich Pan objawił Swoją chwałę. Gdyby ktoś zajął się organizacją podobnych seminariów, chętnie bym tam usługiwał. Póki tego nie ma, chciałbym, żeby usługujący pamiętali: dla każdego kościoła jest łaska, jest miłość, chciałbym, żeby nasi pastory głosili nie tylko piękne kazania, ale również żyli zgodnie z tymi kazaniem, zgodnie ze Słowem Bożym. Chcę, żeby wszyscy wierzący widzieli żywego Jezusa Chrystusa, a w kościołach naprawdę działał Duch Święty!

Wiktor Bardzo dziękuję, bracie! Niech Pan pobłogosławi Ci obficie!

Od redakcji „Błagowiestnika”

Wiedząc, że po tym wydaniu wiele osób chciałoby spotkać się z Dmitrijem Bierieziukiem, informujemy, że spotkać się z bratem można w ostatni piątek każdego miesiąca o godz. 18.

Adres:

*Ukrainą, m. Równno, ul. Samczuka 31,
Dom modlitwy „Dobryj Samaritanin”.*